

Hasan Blasim

Szaleniec
z Placu Wolności

Przełożyła
Agnieszka Piotrowska

EKSPOZYCJA ZWŁOK

Zanim wyjął nóż, powiedział:

– Po tym, jak przestudiujesz teczkę, musisz przedstawić krótki szkic na temat tego, w jaki sposób proponujesz zabić swojego pierwszego klienta i wyeksponować w mieście jego zwłoki. Ale nie znaczy to, że to, co proponujesz w szkicu, zostanie przyjęte. Jeden ze specjalistów przeanalizuje zaproponowaną metodę i albo ją zaakceptuje, albo zaproponuje inną. Ten system jest stosowany także w przypadku profesjonalistów na każdym etapie ich pracy – nawet po zakończeniu etapu szkolenia i testu, któremu zostaniesz poddany. Nie martw się, bez względu na wszystko otrzymasz pełne wynagrodzenie. Nie chcę się teraz wdawać w szczegóły. Będę cię informował o tych sprawach na bieżąco. Po tym, jak otrzymasz teczkę klienta, nie będziesz mógł zadawać pytań bezpośrednio, tak jak dotychczas. Będziesz musiał przedstawiać swoje pytania na piśmie. Wszystkie twoje pytania, propozycje i wnioski zostaną udokumentowane w twojej osobistej tezcze. W żadnym wypadku nie wolno ci wysyłać mi wiadomości o sprawach dotyczących pracy ani do mnie telefonować. Zapiszesz swoje pytania na specjalnym formularzu, który później ci dostarczę. Ważne jest, abyś już teraz z uwagą i cierpliwością przystąpił do studiowania teczki klienta. Pragnę cię zapewnić, że nie przestaniemy z tobą współpracować, nawet jeśli pierwsze zadanie ci nie wyjdzie. Jeśli ci się nie powiedzie, zostaniesz przeniesiony do innego działu z tym samym wynagrodzeniem. Ale muszę ci jeszcze raz przypomnieć – nie zaakceptujemy twojej odmowy współpracy, po tym, jak odbierzesz pierwsze wynagrodzenie. Mamy tu surowe przepisy i w przypadku gdy zarząd zgodzi się zakończyć z tobą współpracę, zostaniesz poddany wielu testom, które mogą

ci zająć dużo czasu. W archiwach przechowujemy dla przykładu teczki innych współpracowników i agentów, którzy postanowili z własnej woli zerwać z nami kontakty. Jeśli zaczniesz o tym myśleć, przedstawimy ci jeden z takich materiałów na temat doświadczeń innych. Jestem pewien, że będziesz w stanie utrzymać pracę i cieszyć się nią. Zobaczysz, jak zmieni się całe twoje życie. To jest pierwszy prezent, nie otwieraj go teraz. To twoja cała wypłata. Jeśli zaś chodzi o filmy dokumentalne o zwierzętach drapieżnych, to możesz je kupić, a my później za nie zapłacimy. Spróbuj zaobserwować resztki kości ofiar. Zawsze pamiętaj, mój drogi, że nie jesteśmy terrorystami, których celem jest doprowadzenie do śmierci jak największej ilości ofiar, w celu zastraszenia innych. Ani nawet szalonymi mordercami pracującymi dla pieniędzy. Nie mamy nic wspólnego z grupami islamskich ekstremistów ani z podejrzanym wywiadem państwowym, i wszystkimi tymi niedorzecznościami. Wiem, że w twojej głowie krąży teraz wiele pytań, ale stopniowo odkryjesz, że świat ma wiele poziomów. I niemożliwe jest, by każdy mógł z łatwością osiągnąć te same góry i doliny. Nie zapominaj o wysokiej pozycji, która czeka na ciebie w hierarchii organizacji, jeśli okażesz się być właścicielem świeżej, ostrej i efektownej wyobraźni. Każde ciało, które zniszczysz, to dzieło sztuki, które oczekuje, abyś nadał mu ostatnie szlify i mógł zalsnić jak drogocenny klejnot w tym rozpadającym się kraju. Wystawienie zwłok na widok publiczny jest szczytowym punktem inwencji twórczej, której szukamy, którą studiujemy i z której korzystamy. Osobiście nie potrafię znieść agentów bez wyobraźni. Mamy na przykład jednego agenta o kryptonimie Nóż Diabła i chciałbym, żeby dowodzący jak najszybciej się go pozbyli. Myśli, że odcinanie kończyn klientów i wieszanie ich na drutach elektrycznych w dzielnicach biedoty jest szczytem kreatywności i inwencji. To zwyczajny przemądrzały głupiec. Nie cierpię tych klasycznych metod, chociaż on nazywa to „neoklasycyzmem”. Jedyne, co robi ten przeciętniak, to malowanie fragmentów ciała klientów i wieszanie ich na przezroczystych nitkach: serce na ciemnoniebiesko, żołądek na zielono, wątroba i jądra na żółto. Tak

oto, bez zrozumienia poezji tkwiącej w prostocie. Opowiadał ci niektóre szczegóły i widzę twoje zmieszane spojrzenie. Uspokój się, oddychaj głęboko i wsłuchaj się ze spokojem i cierpliwością w rytm tajemnic twojej duszy. Pozwól, że lepiej ci wyjaśnię pewne punkty, może pozwoli to rozwiązać niektóre z twoich błędnych przeświadczeń. Pozwól, że stracę na ciebie trochę czasu. To, co ci powiem, to być może tylko osobiste wrażenia i inny członek grupy może mieć całkiem inną opinię. Lubię zwięzłość, prostotę i uderzające obrazy. Weź na przykład agenta Głuchego. Jest opanowany i ma bystre, klarowne oko. Moim ulubionym z jego dzieł była karmiąca kobieta. Pewnego deszczowego, zimowego poranka grupa przechodniów i kierowców obejrzała sobie nagą, pulchną kobietę, karmiącą lewą piersią swoje również nagie dziecko. Umieścił tę kobietę pod uschniętym drzewem palmowym, na środkowym pasie zatłoczonej ulicy. Ani na ciele kobiety, ani na ciele dziecka nie było żadnego śladu od rany czy kuli. Ona i dziecko wyglądali całkiem jak żywi, niczym strumień czystej wody. Oto geniusz, jakiego brakuje nam w tym stuleciu. Musiałbyś sam zobaczyć te olbrzymie piersi kobiety i to chude dziecko, jak stołki pomalowane na kolor śnieżnobiałej skóry. Nikt nie wiedział, w jaki sposób kobieta i dziecko zostali zabici. Większość domyślała się, że użyto tu tajemniczej trucizny, która nie została jeszcze sklasyfikowana. Ale musiałbyś przeczytać w archiwum naszej biblioteki ten krótki poetycki raport, który napisał o tym wspomniałym dziele Głuchy. Obecnie piastuje on wysokie stanowisko w organizacji. Ale zasługuje na dużo więcej. Musisz dobrze zrozumieć, że ten kraj oferuje jedne z najkorzystniejszych możliwości tego wieku. Być może nasza działalność nie potrwa długo. Jak tylko tutejsza sytuacja ustabilizuje się, będziemy musieli przenieść się do innego kraju. Nie martw się, jest wiele odpowiednich miejsc, które rozważamy. Posłuchaj, w przeszłości oferowaliśmy nowym studentom, takim jak ty, klasyczne studia, ale teraz sprawy zupełnie się zmieniły. Zaczęliśmy opierać się na demokracji i spontaniczności wyobraźni, a nie na instrukcjach. Długo się uczyłem i przeczytałem wiele nudnych książek, które uzasadniają to, co

robimy, zanim byłem w stanie profesjonalnie wykonywać swoją pracę. Analizowaliśmy badania naukowe, które mówiły o pokoju, napisane z obrzydliwą manierą retoryczną. Pojawiło się wiele naiwnych i niepotrzebnych analogii, żeby to wszystko uzasadnić. Jedna z nich głosiła, że wszystkie leki farmaceutyczne, nawet zwykła pasta do zębów, produkowane są po przeprowadzeniu testów laboratoryjnych na szczurach i innych zwierzętach. Nie można więc zaprowadzić pokoju na ziemi bez poświęcenia zwierząt w laboratoriach. Takie stare badania, jak te były nudne i frustrujące. Wasze pokolenie ma wielkie szczęście w tym stuleciu złotych możliwości. Przygotowuje się dziesiątki zdjęć i doniesień prasowych na temat jednej aktorki filmowej, która liże loda, i docierają one później do najdalszych wiosek, które cierpią głód na tej ziemi – młyn napędzany wrzaskiem i tańcem. Przynajmniej wpisuje się to w to, co nazywam „sprawiedliwością odkrywania banalności i dwuznacznej natury świata”. Co jest więc złego w zwłokach wystawionych z inwencją na widok publiczny pośrodku miasta? Możliwe, że wyjawiałem ci zbyt wiele, ale pozwól, że powiem szczerze – martwię się o ciebie. Ponieważ jesteś albo idiotą, albo geniuszem. I tacy agenci, jak ty wzbudzają moją ciekawość. Jeśli jesteś geniuszem, to bardzo pocieszające. Wciąż wierzę w geniusz, mimo że większość członków grupy mówi o doświadczeniu i praktyce. Ale jeśli jesteś idiotą, to pozwól, że opowiem ci, zanim sobie pójdę, krótką i pożyteczną historię o jednym idiocie, który próbował z nami naiwnie pogrywać. Nawet jego pseudonim mi się nie podobał – Gwóźdź. Po tym, jak komisja zaakceptowała metodę, którą Gwóźdź zaproponował na zabicie swojego klienta i wyeksponowanie jego zwłok w dużej restauracji, czekaliśmy na rezultaty. Ale długo zwlekał z ukończeniem swojego dzieła. Spotykałem się z nim kilkakrotnie i pytałem go o powód tego opóźnienia. Mówił, że nie chce powtarzać poprzednich metod i zastanawia się nad jakimś postępowym rozwiązaniem. Ale prawda była inna. Gwóźdź był tchórzem i chował w środku banalne, humanitarne uczucia. Jak każdy chory zaczął kwestionować korzyści z zabijania innych oraz rozważać, czy

istnieje jakiś Stwórca, który nadzoruje nasze czyny. I oznaczało to początek końca. Ponieważ każde dziecko urodzone na tym świecie jest możliwością. Może stać się dobre bądź złe, w zależności od doktryny religijnego wychowania na tym głupim świecie. Ale dla nas jest to rzecz innej natury. Każde urodzone dziecko jest dodatkowym ciężarem na statku, znajdującym się o krok od utonięcia. W każdym razie pozwól, że opowiem ci, co stało się z Gwóździem, który sam zmierzał ku śmierci. Miał krewnego, który pracował jako strażnik w szpitalu, w centrum miasta. Gwóźdź pomyślał, żeby wkraść się do szpitalnej kostnicy i wybrać stamtąd jakieś zwłoki, zamiast je samemu dostarczyć. Było to łatwe do zrealizowania, zwłaszcza po tym, jak zaoferował swojemu krewnemu połowę wynagrodzenia, które otrzymał od grupy. Kostnica była pełna zwłok pochodzących z głupich ataków terrorystycznych, porozrywanych w wybuchach samochodów-pułapek, z głowami odciętymi w zatargach pomiędzy sektami i tych wzdętych, wydobytych z dna rzek. A także wielu innych głupich ciał, pochodzących z przypadkowych morderstw, które nie miały nic wspólnego ze sztuką. Gwóźdź wkradł się tej nocy do kostnicy i zaczął szukać odpowiedniego ciała, które mógłby publicznie wyeksponować. Szukał ciał dzieci, ponieważ w swoim pierwszym raporcie przedstawił pomysł zamordowania sześciolatka.

W kostnicy były egzemplarze ciał dzieci w wieku szkolnym rozerwane w wybuchach samochodów-pułapek, spalone na jednym z targów lub poćwiartowane od bomb zrzuconych na domy. Ostatecznie Gwóźdź wybrał ciało dziecka, którego głowę, wraz z głowami członków jego rodziny, odcięto w zajściu na tle sektariańskim. Ciało było czyste, a cięcie na szyi wyglądało jak obszarpany brzeg kartki. Gwóźdź pomyślał, żeby wyeksponować to ciało w restauracji, a oczy członków rodziny poukładać na stole i serwować w talerzach jak zupę. Być może pomysł był piękny, ale przede wszystkim było to fałszerstwo i zdrada. Gdyby odciął głowę dziecka samodzielnie, byłoby to oryginalne dzieło sztuki. Ale kradzież z kostnicy i to okropne postępowanie oznaczało jednocześnie hańbę i tchórzostwo. Gwóźdź nie rozumiał, że dzi-

siejszy świat jest wzajemnie powiązany więcej niż jednym tunelem i korytarzem. To pracownik kostnicy złapał Gwoździa, zanim ten zdołał oszukać biedną publikę. Pracownik kostnicy przekroczył sześćdziesiątkę i był roslym mężczyzną. Jego praca w kostnicy kwitła, po tym, jak zwiększyła się liczba okaleczonych ciał w kraju. Ludzie przychodzili do niego, by poskładać ciała ich dzieci i bliskich, które zostały porozrywane w wybuchach i przypadkowych morderstwach. Sporo płacili, by przywrócić ich dzieciom dawny wygląd, taki jaki pamiętali. Pracownik kostnicy był doprawdy wielkim artystą. Pracował z cierpliwością i ogromnym poświęceniem. Tamtej nocy zaprowadził Gwoździa do bocznego pokoiku w kostnicy i zamknął za nim drzwi, po tym, jak wstrzyknął mu narkotyki, który uczynił go niezdolnym do ruchu, ale bez utraty przytomności. Ułożył go na stole do sekcji zwłok, związał mu ręce i nogi oraz zatkał usta. Przygotowując stół do pracy, nucił swoim dziwnym, zniewieściałym głosem miłą piosenkę dla dzieci. Była to piosenka o dziecku, które polowało na żaby w małym jezioru krwi. Od czasu do czasu gładził z czułością włosy Gwoździa i szeptał mu do ucha:

– O mój drogi, o mój przyjacielu, jest coś bardziej dziwnego niż śmierć – to patrzenie na świat, który patrzy na ciebie, ale bez najmniejszego gestu zrozumienia czy nawet celu. Jakbyście ty i świat byli zjednoczeni w ślepotcie, jak cisza i samotność. Jest coś trochę dziwniejszego niż śmierć: mężczyzna i kobieta zabawiający się w łóżku. A potem przychodzisz ty, nikt inny, tylko ty. Ty, który zawsze piszesz historię swojego życia z błędami.

Pracownik kostnicy skończył swoją pracę wczesnym rankiem.

Przed drzwiami Ministerstwa Sprawiedliwości znajdował się postument, taki, na którym stoją pomniki w mieście, wzniesiony z masy ciała i kości. Na szczycie postumentu wznosiła się kolumna z brązu, z której zwisała skóra Gwoździa, w całości zdjeta z wielką wprawą i powiewająca jak flaga zwycięstwa. Na przedniej części postumentu można było wyraźnie dostrzec lewe oko Gwoździa,

przymocowane do masy ciała. Spojrzenie pozbawione było wyrazu, tak jak teraz twoje. Czy wiesz, kim był pracownik kostnicy? Był zatrudniony w najważniejszym departamencie organizacji. Nadzorował Departament Prawdy i Inwencji Twórczej.

Potem wbił mi nóż w serce i powiedział:

– Trzęsiesz się.

Książka dostępna w księgarni

